Nr. 1. Lwów, dnia 10 września 1897. Rok I.

POMOCNIK HANDLOWY

Redakcya i Administracya:
Lwów, ulica Sykstuska l. 31
w drukarni Artura Goldmana.

Redaktor przyjmuje przy ulicy Grodzickich L. 6, II. piętro
w niedzielę i święta od godz. 12—1.

DWUTYGODNIK
poświecony sprawom zajetych w handlu.
Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Słoniowski

Prenumerata wynosi
miejscowa:
rocznie . . . 2 złr. — ct
półrocznie . . . 1 „ — „
kwartalnie . . . — „ 50 „
zamiejscowa:
rocznie . . . 2 złr. 24 ct
półrocznie . . . 1 „ 12 „
kwartalnie . . . — „ 56 „
Numer pojedynczy 10 ct., na prowincyi 12 ct.
Ogłoszenia wedle umowy.

W prospekcie, któryśmy wydali, zaszły dwie pomyłki.

Przedewszystkiem pismo nasze będzie wychodziło zawsze 10-go i 25-go, bo handlowiec czasu nie ma pisać artykułów lub notatek w pierwszych dniach miesiąca, a więc nie złożymy pisma, na które się wyłącznie artykuły zawodowe składają.

Powtóre, prenumerata wynosi tylko 2 złr. rocznie we Lwowie — 2 złr. 24 ct. na prowincyi, kwartalnie we Lwowie 50 ct., na prowincyi 56 ct. Numer pojedynczy kosztuje we Lwowie 10 ct., — na prowincyi 12 ct. Numera pojedyncze są do nabycia w administracyi, Lwów ul. Sykstuska 31 (drukarnia A. Goldmana), we wszystkich ajencyach pism i biurach dzienników.

Administracya.

Zajęci w handlu!

Przystępujemy tedy do pracy wedle programu ogłoszonego w rozesłanym prospekcie.

Wiadomo nam, że dotychczas za mało jeszcze świadomości i dokładnego poznania naszego zawodu, jego potrzeb i braków wśród większości naszych kolegów zawodowych. Wiadomo nam niemniej, że wielu z obawy przed panem pryncypałem odwróci się od nas, bo choć nam w duchu przyzna racyę, to nie będzie miał odwagę wystąpić jasno i śmiało — tak jak my to czynić musimy, jeżeli dojść mamy do celu. Wiadomo nam, że różne względy i względziki nakażą wielkiej rzeszy naszych kolegów na nas się rzucić i na nas przerażająco wygadywać — ale to wszystko nas nie odstraszy. Mimo to pójdziemy wytkniętą drogą naprzód, nie lękając się gromów panów pryncypałów ani wyrzekań trwożliwych lub złej woli kolegów.

Nie będziemy rzecznikami bezmyślnej próżności wielu naszych kolegów, nie będziemy szukali szczytu naszych marzeń w idealnem wiązaniu krawatu lub eleganckim surducie, żądać będziemy i musimy jasnej i otwartej walki z wadami naszego zawodu — i to nie tylko z wadami, jakie tkwią w dzisiejszym ustroju tego zawodu — ale i z wadami, jakie tkwią w nas samych. Zniknąć musi generacya pomocników handlowych, którzy wstydząc się swego zawodu, udając paniczów, naśladują bezmyślnie złotą i pozłacaną młodzież. Minąć muszę czasy, gdzie lada chłystek nieokrzesany stanąć może do pracy w handlu, bo praca ta ani nauki ani nawet okrzesania nie wymaga. Uniemożliwić musimy pracodawcom, by sprzedających dziś zapałki handełesów, jutro robili „subjektami“ — oduczyć musimy kolegów od szukania w możliwie największej ignorancyi chwały i sławy.

Gorzkie częstokroć będą nasze słowa, niejednego dotkną niemile, ale komu jeszcze pozorny blask wielkości własnej nie zaciemnił oczu, kto nie przestał myśleć i czuć wraz z otaczającym go światem, ten w naszych słowach znajdzie może bodźca do pracy łącznej z nami i do wspólnego z nami postępowania.

Radzibyśmy oczyścić zawód z niepotrzebnych naleciałości, radzibyśmy aby w nim pracowali ludzie, pracujący z pojęciem i przejęciem, mający wartość zdolnego pracownika i o tej wartości przekonani.

Dla takich pracowników i tylko dla takich zawód nasz niech stoi otworem — a wspólnymi siłami walczyć będziemy, aby praca taka dała każdemu z nas to, czego od pracy domagać się wolno — chleb godziwy i byt odpowiedni. Walka o ten chleb i o taki byt będzie trudną i nie dojdziemy do celu naszego jutro — ale krok za krokiem postępując zdobędziemy sobie czas pracy ukrócony, odpoczynek niedzielny, ochronę naszej pracy, zabezpieczenie na starość i na wypadek niezdolności w pracy. Może i my dożyjemy jeszcze chwili, że pomocnik handlowy, któremu stosunki nie dozwoliły usamoistnić się, nie będzie skazanym na kij żebraczy w starości, że wdowa i sierota po pomocniku handlowym, nie wyciągnie dłoni żebraczej na ulicy. Ale aby to wszystko stało się prawdą, aby marzenia uzasadnione rzeczywistością się stały, na to potrzeba przedewszystkiem — wyplenić chwasty, złączyć się kolegom dobrej woli i zeszeregować się pod hasłem, któreśmy już raz wypowiedzieli:

Obowiązkom naszym odpowiadać muszą nasze prawa!



HANDLOWIEC a NAUKA.

Wszędzie uznano łączność teoryi i praktyki — tylko u nas nie można się z tem pogodzić, że handlowiec potrzebuje obok praktycznego wykształcenia także — teoretycznego.

Zło tkwi w zarodku samym. Kogo oddają bowiem teraz do handlu? Dziecko, które w szkołach uczyć się nie chce, bywa oddawane do handlu, tak jakby zawód ten nie wymagał żadnych wiadomości, jakby skrzętna usługa gości, która dopiero z czasem się wyrabia, wystarczała zupełnie stać się pożytecznym czynnikiem w świecie handlowym.

Założenie to jest z gruntu fałszywem i dlatego też wynik jest, powiedzmy, spaczonym.

Śmiało rzec możemy, że żaden inny zawód nie wymaga takiego zasobu wiadomości ogólnych jak zawód handlowy, jeżeli handlowiec w każdym kierunku ma odpowiedzieć zadaniu, jakie stosunki dzisiejsze do niego stawiają.

Któż nie pogodzi się z naszym twierdzeniem, że handlowiec dla tego jest tak upośledzonym, bo inteligencya jego jest niską?

Czyż wystarcza gładkie ułożenie, znajomość towaru, który sprzedaje, wiadomość znajomości cen a nie troszczenie się, jakie czynniki złożyły się na ustanowienie tej ceny? Naszem zdaniem, jednostronność taka działa szkodliwie, nie tylko na osobę samą handlowca, lecz także i na ogólne położenie polityczne i społeczne proletaryatu handlowców.

Czyż z nami się liczą? Czy uważają nas za godnych zajęcia miejsca odpowiedniego w świecie jak to innym zawodom przydzielono, których tylko nauka może wyżej postawiła? Nie!

Gdzie szukać winy i komu ją przypisać? Pomocnik handlowy zajmujący jakie takie stanowisko w sklepie nie uważa za stosowne dalej zawodowo się kształcić, rozszerzyć zakres swych wiadomości,

wystarcza dla niego to, czego się w sklepie nauczył. Lecz tu nabyte wiadomości są nader małe, aby dały mu może możność założenia handlu na własną rękę.

Czyż handel prowadzony przez człowieka, którego wiadomości są tak ograniczone, może się rozwijać. Prosperuje źle i staje z czasem w rzędzie tych, które z trudnością się utrzymują lub też po krótkim istnieniu handel zwinąć muszą.

Zarzut tu zrobiony da się usprawiedliwić, że nie ma czasu handlowiec dalej się kształcić, gdyż żaden zawód nie wyzyskuje tak w nim zajętych, jak handlowy.

Od rana do wieczora, w bardzo wielu handlach, do późnej nocy zajęty handlowiec nie może znaleść tyle wolnego czasu, by poświęcić go kształceniu się dalszemu, musi odpocząć, by mieć siły dalej pracować.

A przecież powinien każdy handlowiec szukać sposobu nabycia wiadomości teoretycznych obok praktycznych, jeżeli nie chce żyć tylko dla teraźniejszości a oglądnie się także na przyszłość.

Wiadomości handlowcom niezbędnie potrzebne, byłyby obok stylistyki kupieckiej i rachunkowości także i towaroznawstwo, geografia, prawa wekslowe i handlowe.

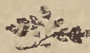
Wyjątkami są ci którzyby o sobie powiedzieć mogli, że choć w małej części nabyli wiadomości z poszczególnych działów tu wymienionych — większa część prócz zrobienia i napisania rachunku, nie więcej nie umie. Listu porządnego mało kto z nich napisze, nie dziw więc, że handlowiec, który stać powinien w świecie społecznym na równi z wszelkiemi uprzywilejowanymi zawodowcami, został zdegradowany, upośledzony. Podporządkowaniu temu sami sobie winnismy i czas już najwyższy, by o tem pomyśleć, że nauka byłaby jedynym skutecznym czynnikiem odwrócenia złego.

Położenie nasze ekonomiczne nie jest pozazdroszczenia godne, zwrot ku lepszemu osiągnąć się da tylko przez uświadomienie obopólne, przez pogłębienie naszych poglądów, naszych wiadomości — przez stykanie się ze sobą i wymianę zdań. Boć gdy nauka taka nie będzie systematyczną, jeżeli tylko pobieżnie ta lub owa kwestya nas dotycząca naukowo będzie oświetloną, to przecież będzie z tego jaki taki pożytek, widnokrąg naszej wiedzy się rozszerzy, nabędziemy obok praktycznej wiedzy także teoretyczną, choć w małych dawkach.

Lecz to byłoby początkiem tylko, byłoby rozbudzeniem życia duchowego między handlowcami, które dziś niestety, śpi jeszcze.

Życie nasze duchowe powinno popłynąć szeroką falą, powinno objąć wszystkich w zawodzie zajętych, wtedy dopiero stalibyśmy się czynnikiem pożytecznym dla świata lecz także i czynnikiem, z którymby się świat liczyć musiał.

Pomni tego, że oświatą zdobędziemy wolność, garnijmy się do nauki, kształćmy się wszechstronnie, rzućmy zasadę tą, że wystarcza to dla mnie, czego się w praktyce nauczę!



Kongres międzynarodowy dla spraw ochrony robotniczej.

Na wezwanie komitetu złożonego z przedstawicieli wszelkich stronnictw i odcieni politycznych, zjechali się w Zurychu na dzień 25-go sierpnia reprezentanci rozlicznych instytucyi i stowarzyszeń robotniczych — celem wspólnej narady nad uregulowaniem ochrony robotniczej, a więc oznaczenia czasu pracy, środków ochronnych w niebezpiecznych pracowniach, ograniczenie pracy nieletnich i kobiet a wreszcie ubezpieczenia ochronnego.

Zasiedli obok siebie reprezentanci stronnictw różnych a więc demokraci, konserwatywni, klerykalni, antysemici i socyaliści — ci ostatni w stosunku liczebnym najsilniejsi.

Byli tam znakomity przewódca katolików szwajcarskich Dr. Decurtins, poseł belgijski Dewiart, ksiądz Scheicher, Axmann, Bielohlarek, baronówna Vogelsang, byli reprezentanci kleru w wielkiej liczbie — każda dyecezya była reprezentowaną, byli z socyalnych demokratów Bebel, Liebknecht, Vollmar, Grillenberger, Molkenbuhr, Dr. Adler, Pernersdorfer, Daszyński, Quelch (Anglia), Vandervelde (Belgia) Guesde — nie wymieniając setki reprezentantów korporacyi i instytucyi robotniczych.

Obrady odbywały się w wielkiej sali muzycznej (Tonhalle) położonej uroczo nad brzegiem jeziora Zurychskiego, a zagaił je przewodniczący Grütlivereinu, adwokat i radca kantonalny Scherer przemówieniem, w którym zaznaczył, że wszelkie polityczne partye i ich odcienie mogą i powinny w sprawie ochrony robotniczej iść zgodnie, bo wywalczyć mają przecież to, na potrzebę czego wszyscy się godzą.

Na wniosek Liebknechta wybrano jednogłośnie biuro złożone z samych Szwajcarów a mianowicie Scherera przewodniczącym, Dr. Decurtinsa i Dr. Sourbecka zastępcami a sekretarzem Hermana Greulicha. Obrady toczyły się w języku niemieckim, francuskim i angielskim a tłumaczenia na dwa języki ogromnie przedłużały obrady. Zanim sprawa przyszła na posiedzenie ogólne zjazdu, odbywały się nad nią narady w sekcyi, gdzie się właściwe dyskusye i często dość ostre starcia odbywały.

I.

Na pierwszem posiedzeniu obradowano nad odpoczynkiem niedzielnym. Referował profesor teologii na uniwersytecie w Fryburgu ks. Dr. Beck.

Mowca wspomniał na wstępie o międzynarodowej konferencyi dla ochrony robotnika, która się odbyła w 1891 roku w Berlinie, zaznaczając, że uchwały jej w sprawie odpoczynku niedzielnego były bez znaczenia, ponieważ rozciągały się wyłącznie na warsztaty przemysłowe, pomijając inne instytucye, a następnie i dlatego, ponieważ zaznaczone w rezolucyach porozumienie się państw, reprezentowanych na konferencyi, nie nastąpiło. Praktyczny jej wynik przeto równa się zeru. Ztąd też obecny kongres powinien za jeden z najważniejszych punktów swego programu uważać kwestyę odpoczynku niedzielnego. Jak koniecznem jest rozwiązanie tej kwestyi dowodzi rzut oka na odnośne ustawodawstwo w pojedynczych państwach. Pogląd ten daje mowca i wykazuje jaskrawe różnice w przepisach co do pracy niedzielnej. Jakaż różnica między stosunkami w Angli i Ameryce, a stosunkami n. p. we Francyi, Belgii, Holandyi i Danii, gdzie dopiero zaczynają myśleć o zwalczaniu niewoli niedzielnej. Aby usunąć nierówności, jakie panują w poszczególnych krajach co do przepisów o spoczynku niedzielnym, mowca proponuje kongresowi do uchwalenia szereg postulatów. Mowca uważa nie tylko za międzynarodowy warunek narodowej i międzynarodowej ochrony robotnika zakaz pracy niedzielnej w duchu ustaw, lecz jako pierwszy i najważniejszy postulat tego rodzaju. Ochrona robotnika w tej dziedzinie jest punktem oparcia dla państwowej reformy społecznej. Kwestya odpoczynku niedzielnego jest dla dobrobytu pojedynczych robotników, jako też dla pomyślnego rozwoju społeczeństwa kwestyą życia w całem tego słowa znaczeniu. Twierdzenie to popiera ks. Beck przykładami z życia, świadectwami najznakomitszych powag lekarskich i ludzi uczonych. Na podstawie takich świadectw i orzeczeń niezaprzeczoną tedy jest rzeczą, że praca niedzielna, jaka jest dzisiaj w zwyczaju, nie jest niczem innem, jak znamieniem kapitalistycznego samolubstwa, którego przedmiotem człowiek.

Pod względem życia duchowego robotnika przedewszystkiem jest spoczynek niedzielny warunkiem socyalnej sprawiedliwości, którą narusza się przez to w sposób niesłychany, że właśnie te sfery, które najwięcej potrzebują odpoczynku niedzielnego, nie mają go właściwie wcale. Ogromna większość klasy pracującej cierpi pod jarzmem socyalnej nierówności, praca niedzielna jest zatem urządzeniem społecznem, które z natury równe społeczeństwo ludzkie dzieli na wolnych i niewolników. Przeprowadzony ogólnie odpoczynek niedzielny rozbudzi w robotniku miłe przeświadczenie własnej godności i wolności i zapewni spokój społeczny, oparty na sprawiedliwości dla wszystkich. — Odpoczynek niedzielny umożliwia robotnikowi kształcenie dalsze umysłu, branie udziału w dobrodziejstwach kulturnych ludzkości.

Stwierdzono, że kraje, które posiadają najdalej idące przepisy co do święcenia niedzieli, mają także najinteligentniejszy stan robotniczy. — Wreszcie odpoczynek niedzielny jest fundamentalnym warunkiem wolności religijnej. Jeżeli chlebodawca zmusza robotnika do pracy w Niedzielę, to pogwałca on sumienie chrześcijańskie i narusza wolność religijną robotnika. Dla społeczeństwa ludzkiego jest odpoczynek niedzielny instytucyą, która utrzymuje ludy zdrowymi, pełnymi życia, ochoczymi do pracy i przez to zapewnia ich jędrność. Ważną jest także dla dobrobytu ludowego socyalno-polityczna strona kwestyi odpoczynku niedzielnego. Umiejętność skutecznego korzystania z praw politycznych ze strony ludu uprawnionego do głosowania, wymaga politycznego kształcenia i politycznej organizacyi. Jeśli się chce, aby robotnicy z świadomością celu i energicznie stanęli do walki czasów dzisiejszych w obronie swych praw najświętszych, to niedziela powinna być wolną od trudu i znoju pracy codziennej. Tylko wtenczas może robotnik należycie poinformować się o socyalno-politycznych kwestyach i spełnić swój obowiązek przy urnie wyborczej. Wreszcie należy ratować życie rodzinne robotnika i pracować nad tem, aby kobieta odzyskała miejsce swoje przy ognisku domowem, jako dusza rodziny, jako matka swego dziecka. Nowoczesny kapitalizm burzy rodzinne życie robotnika, odrywa matkę od niemowlęcia i zmusza ją do powierzania go obcym rękom, podczas gdy ona w niedziele i dni poprzednie stacza w fabryce ciężką walkę o byt. Praca niedzielna sprawia wśród kobiet większe pod względem zdrowia spustoszenie, aniżeli wśród męzkich robotników i przynosi zgubne skutki dla przyszłych pokoleń. Należy żądać, aby kobiety miały wolne popołudnie, w soboty, ale bez ograniczenia tygodniowej zapłaty. Wyjątki dla pracy sezonowej i nagłej winny być określone ustawami. Wywody swoje streścił referent w czterech tezach i wzywał gorąco zebranych, aby zgodnie pracowali wszyscy w swoich krajach nad przeprowadzeniem w ustawodawstwie zupełnego święcenia niedzieli i nalegali na uregulowanie kwestyi pracy niedzielnej z pomocą umowy międzynarodowej. Spełnią oni dzieło, z którego wykwitnie spokój socyalny i szczęście narodów.

Wykład przyjęto z ogólnym aplauzem, a w dyskusyi w której wzięli udział były poseł parlamentu niemieckiego, Dr. Rudolf Meyer, jako też bruńświcki radca sądowy Kulemann i reprezentant angielskiej federacyi socyalno-demokratycznej Quelch, poczem zapadły uchwały, wedle stylizacyi Pernerstorfera:

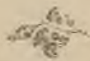
Międzynarodowy kongres dla ochrony pracy robotnika, obradujący w Zurychu, żąda:

1. Zakazu pracy niedzielnej dla wszystkich kategoryj pracy pod karą skuteczną.

2. Wyjątek stanowić mogą tylko: *a)* te czynności, które nieodzowne są do kontynnowana w poniedziałki; *b)* te działy, w których ze względów technicznych produkcya nie da się przerwać; *c)* te zajęcia, które stanowią nieodzowny warunek, aby lud w niedzielę mógł odpocząć i kształcić się.

3. Wyjątki zakazu pracy niedzielnej nie powinny zależeć od uznania władz i urzędników, ale muszą dokładnie zostać oznaczone w ustawach krajowych.

4. Robotnicy, którzy z wyżej wymienionych powodów muszą w niedzielę pracować, muszą mieć wolną co 2-gą niedzielę, a oprócz tego muszą być swobodni na jeden dzień roboczy w tym tygodniu, w którym niedzielę mają pracą zajętą. Odpoczynek niedzielny ma trwać 36 godzin. (C. d. n.).



Kobieta w handlu.

Jeżeli wielka rzesza „humanitarnych" obrońców ludu walczy o to, aby kobieta nie brała udziału w walce o chleb, nie konkurowała z mężczyzną; nie wyniszczała sił swoich pracą sprzeciwiającą się jej ustrojowi — to po części czyni to nie znając położenia proletaryuszy, po części świadomie źle radzi. Cały ustrój dzisiejszy doprowadził do tego, że kobieta musi zarobkować, bo zarobek ojca lub męża jest zw... ze mały, aby utrzymać rodzinę, a brak zarobku tego prędko podkopałby byt całej rodziny. Kobieta zamknięta w ciasnym kręgu życia familijnego, podporządkowana zarobkującemu mężczyźnie nie będzie nigdy w stanie stanąć do walki o byt — a ileż to razy w dzisiejszym ustroju musi wdowa lub sierota stanąć do tej walki, nagle pozbawiona podpory męzkiej — ile razy kobieta bez własnej pracy — mając niedbalucha lub niedołęgę męża utrzymaćby się nie mogła uczciwie? I dlatego to, nie chcąc kobiety wpędzać w ramiona prostytucyi i moralnego upadku, musimy zasadniczo zgodzić się na pracę kobiet w zawodach wszelkich — musimy jednak równocześnie żądać od kobiety równego wykształcenia zawodowego, domagać się dla niej odpowiedniej pracy i ścisłego przestrzegania ustaw ochronnych.

Ustawy te ochronne dziś zupełnie niedostateczne, muszą kobiecie dać możność obok zajęcia zawodowego dbać o dom i rodzinę, nie powinny jej tedy zawcześnie wysilać, ani zadługo wytężać. Obradujący w ubiegłym miesiącu kongres w sprawach ochrony robotniczej, postawił następujące żądania w sprawie ochrony dla kobiet:

Praca kobiet nie śmie trwać dłużej jak 8 godzin dziennie, praca nocna i w zakładach szkodliwych zdrowiu ma być wcale zabronioną. Każdego tygodnia od soboty w południe do poniedziałku rano musi trwać przerwa w robocie, aby kobieta mogła czynić zadosyć obowiązkom domowym i rodzinnym, a mimo to mogła odpocząć.

Jeżeli tedy rozważymy minimalne żądania kongresu, złożonego z ludzi różnych odcieni i przekonań, gdzie pewno nie występowała walka klasowa, ale tylko to, co koniecznem jest — a z drugiej strony popatrzmy na nasze galicyjskie handle, na szalony wyzysk pracy kobiecej z szkodą dla społeczeństwa, to dopiero zobaczymy, jak nam daleko od znośnych stosunków.

Przejdźmy się w tym celu po Lwowie a zobaczymy tam handle Sznapików, Fränklów, Rohatynów i t. p. a w nich całe gromady dziewcząt od lat 8-miu począwszy. Nie zobaczy tam nigdzie mężczyznę tylko same młode i młodsze dziewczęta czyszczące sklep, idące z posyłką lub usługujące gości, stosownie do wieku. Nie sądźcie jednak, aby specyalna predylekcya do kobiet była przyczyną takiego specyalnego używania pracy dziewcząt. Praca kobiet tych jest tanią, źle płatną, nadmiar pracy je wyniszcza, a gdy przecież mężczyzna, choć nie ma pojęcia o organizacyi tak się wyzyskać nie da, więc szukają ci kupcy i kupcowe materyału lepszego do wyzysku, a najlepszym takim materyałem jest kobieta.

Wstępuje do pracy mając lat 8 do 12 — dziecię najbiedniejszych żydowskich rodziców, którzy nie mając możności dzieciom swoim dać strawę nawet najlichszą, nie mając świadomości o potrzebie szkoły, wykształcenia ciała i duszy, sami od dzieciństwa ciężko pracując, zadowoleni są, gdy dzieciom swoim dadzą „chleb do ręki". A ogromna, bezmierna masa proletaryatu żydowskiego daje ogromną liczbę tych kandydatek na suchotnice. Praktyka sklepowa zaczyna się od zamiatania sklepu, zakupywania żywności dla właściciela sklepu i t. p. praktyk „czysto zawodowych". Po kilku miesiącach taka „praktykantka" dostaje 25—35 ct. tygodniowo. „Praktyka" tego rodzaju trwa zwykle tak długo, aż z tego mizernego, bladego dziecka stanie się anemiczna, z zarzewiem suchot w piersiach, dorosła panna. Wtedy stawia się ją za ladą. Można sobie wykształcenie zawodowe, zdolność do ekspedycyi tej panny po przebyciu takiej praktyki przedstawić. A nikt się też nie zdziwi, że ospałość jest charakterystyczną cechą tej robotnicy, bo pracuje w dusznych, brudnych, pełnych kurzu magazynach i sklepach 15 do 17 godzin na dobę, z półgodzinną przerwą na obiad. Robota zaczyna się zwykle o godzinie 7-mej rano i trwa do 10-tej w nocy, a w sezonie i do 12 i 1-szej. Sezon ten trwa 7 do 8-miu miesięcy. Pensya panny pracującej w zawodzie 10 do 12 lat, wynosi 3—5 złr. tygodniowo. (C. d. n.)



Nasza organizacya zawodowa.

Wiadomo, że winny istnieć stowarzyszenia przymusowe wedle przepisu ustawy przemysłowej. W Galicyi z rozmaitych przyczyn nie dojdziemy tak prędko do takich stowarzyszeń. O przyczynach tej zwłoki w wykonaniu ustawy, pomówimy później. Wobec tego należy nam organizować się w stowarzyszeniach wolnych czyli zawodowych. We Lwowie istnieje od lat kilka stowarzyszenie zawodowe zajętych w handlu z zakresem działania dla Galicyi i Bukowiny. Stowarzyszenie to ma statut wzorowy, odpowiadający statutom wydanym przez centralną austryacką komisyę zawodową w Wiedniu. Jego inicyatywie, w myśl statutu, zawdzięcza to pismo powstanie swoje.

Celem tego stowarzyszenia jest podniesienie moralne i materyalne pracujących w handlu a środkami do tego celu są wykłady, nauki, czytelnia, biblioteka, pismo fachowe, zasiłki w wypadkach nagłej potrzeby i t. d.

Stowarzyszenie to ma obowiązek zakładania filii w całym kraju. Filie te są samoistnymi stowarzyszeniami a ich zawisłość od centralnego wydziału oznacza ściśle statut.

Niepotrzebnem a nawet wprost szkodliwem jest zakładanie równoległych stowarzyszeń w kraju, bo zamiast solidarności powstają odłamy stałe i widoczne.

Wzywamy tedy wszystkich pracujących w handlu, aby się organizowali w około „stowarzyszenia zawodowego i zapomowego pomocników handlowych Galicyi i Bukowiny z siedzibą we Lwowie".

Wszędzie gdzie są chętni niech przystąpią do stowarzyszenia. Gdy będzie dwudziestu członków stowarzyszenia w jakiem miejscu, niechaj wystosują pismo następującej treści:

„Do Wydziału stowarzyszenia zawodowego i zapomowego pomocników handlowych". Lwów, ul. Krakowska 8.

Podpisani członkowie powyższego stowarzyszenia domagają się założenia koła miejscowego — gdyż liczba ich doszła do 20-tu jak tego statut wymaga".

Pismo to niech zaopatrzą własnoręcznymi podpisami a wydział centralny postara się o potwierdzenie statutów dla tego koła miejscowego.

Zastosowując takie postępowanie wszędzie dojdziemy rychło do silnej a trwałej organizacyi.



Notatki.

Mojżesz Wosk i Jochwet Fränkel rozsiedlili się w wspaniałym lokalu w rynku. Dobrobyt ich nie po małej części pochodzi z nadmiernego wyzysku siły roboczej. Duszą ludzi jak cytryny, a czeka się tylko sposobności, by wyduszone wyrzucić. Pracowała tam od lat wielu pomomocnica, matka kilkorga dzieci. Nadmiar pracy wytężającej nadwerężył jej zdrowie. Ale pracodawcy czychają na takie ofiary. Kiedy przyszło tego roku jechać na jarmark do Uniowa poleca Jochwet Fränkel alias pani Woskowa właśnie tej pracownicy odbyć tę męczącą podróż. Na nic się zdały przedstawienia i prośby. Ani choroba, ani dzieci, któreby zostały bez opieki, nie wpłynęły na decyzyę przemożnej pani Woskowej (o której inteligencyi dowodzi najlepiej fakt, że przy zakładaniu nowego sklepu okazała, że nie wie, co to jest gaz).

Albo jechać albo natychmiastowe oddalenie. Gdy umowy nie zawierano z tą pracownicą, przyjęto ją tylko do sklepu, a więc nie miała obowiązku na wyjazdy jakieś jarmarkowe odeszła i „zacnym" pryncypałom — bo dziś pani Jochwet Fränkel odsyła do męża Woska Mojżesza, jako do szefa, mimo że ona ludzi przyjmowała i przyjmuje — wytoczyła sprawę w biurze V., gdzie sądząc po sprawiedliwości radcy Jakubowskiego słuszna sprawa zwycięży i odechce się szefom tak rzucać i poniewierać ludźmi.

Wypowiedzenie w handlu. Doszły do naszej wiadomości pewne nieformalności w wypowiadaniu kondycyi w jednym z większych handlów we Lwowie. Gdy przy tej sposobności ujawniła się również nieporadność pomocników nieznających widocznie ustawy, musimy już dzisiaj, zanim przekonamy się o istotnym stanie sprawy i do tego konkretnego wypadku powrócimy, że jeżeli interes nie jest protokołowanym to wypowiedzenie 14-to-dniowe

obowiązuje — jeżeli innej wyraźnej umowy nie było. Jeżeli firma jest protokołowaną to wedle ustawy handlowej wypowiedzenie nastąpić może tylko cztery razy do roku — t. j. 6 tygodni przed kalendarzowym kwartałem to znaczy 15-go lutego, 15-go maja, 15-go sierpnia i 15-go listopada. We Lwowie i w Galicyi utarło się jednak zwyczajne 6-cio tygodniowe wypowiedzenie. Jeżeli przy umowie nie było mowy o wypowiedzeniu, to wiąże nas przepis ustawy a więc stosownie do rodzaju interesu 14-to dniowe lub 6-cio tygodniowe. Jeżeli pryncypał wydala pomocnika natychmiast, to musi mu za czas wypowiedzenia zapłacić — jeżeli pomocnik odchodzi bez wypowiedzenia, to musi odrobić czas wypowiedzenia.

W Wiedniu największe firmy na Mariahilf i w I. dzielnicy postanowiły nie otwierać wcale w niedzielę. Kiedy my do tego dojdziemy?

Na kongresie w Zurychu reprezentował Pernerstorfer socyalistycznych handlowców a Axmann antysemickich.



Korespondencye Redakcyi.

Stanisławowiak. Nieuwaga zecera i korektora.

I. R. Nowy Sącz. Przeczytajcie z uwagą artykuł p. t. Nasza organizacya. Prosimy o korespondencye.

Anonimowemu autorowi korespondentki. Wojujcie z nami na temat antysemityzmu i czekajcie aż wam bieda chleb z gęby weźmie — potem przyznacie, że my mamy racyę — ale będzie niestety zapóźno. Walka ekonomiczna i zawodowa musi być międzynarodowa, bo tylko na podstawie ustaw ochronnych międzynarodowych, możemy się doczekać poprawy bytu. Psioczenie wasze może wam się bardzo podoba, może pozyska poklask, stojących z Wami na równi co do inteligencyi i rozumu — nas na taki sposób pisania nie naciągniecie, bo się brzydzimy czczą gadaniną a roboty żądamy.



Centralne biuro stręczeń.

Każdy poszukujący posady handlowiec zechce nam nadesłać wyciąg swych świadectw, krótki opis życia, warunki wymagania.

Pracodawców prosimy o podanie nam wakujących posad a przedłożymy im listę kandydatów.

Ogłoszenia o wolnych posadach i poszukujących posady darmo.

Administracya
Lwów, ul. Sykstuska l. 31.

Ogłoszenia towarzystw, artykuły i t. p. należy najdalej do 6-go na numer z 10-go, do 21-go każdego miesiąca na numer z 25-go przysyłać.

Przyjaciół naszego programu prosimy o dokładne sprawozdania z stanu zawodu i wszelkich ruchów dodatnich i ujemnych.

Sprawozdania muszą być oparte na istotnym stanie rzeczy, krótkie, treściwe — a nie śmią być wynikiem osobistych niechęci lub niesnasek. Inwektyw osobistych nie umieścimy.

Redakcya.

Składki na wydawnictwo.

I.

Alter Ignac 1 złr. — Bardach Zygmunt 50 ct. — Blatt Jakób 50 ct. — Bodek Leon 50 ct. — Breier Szymon 50 ct. — Brun Jakób 50 ct. — Bardach Berd 50 ct. — Berlstein I. 50 ct. — Chameides 1 złr. — Chajes Wiktor 1 złr. 50 ct. — Duner Zygmunt 50 ct. — Erenpreis J. 1 złr. — Erber M. 50 ct. — Fleischer Emil 1 złr. — Frenkel Joachim 50 ct. — Gimpel Adolf 1 złr. — Haber Emil 1 złr. — Hammer Markus 1 złr. — Kessler R. 50 ct. — Krampfner Maksymilian 50 ct. — Kessler Herman 1 złr. — Löwenherz Leo 50 ct. — Lacs Herman 1 złr. — Dr. Lilien Adolf 2 złr. — Mehrer Norbart 1 złr. — Maschler Józef 1 złr. — Modlinger B. 1 złr. — Ochser Simon 1 zł. — Pocher Adolf 50 ct. — Reizes Maksymilian 1 złr. — Rubenkes Herman 1 złr. — Scheller Herman 1 złr. — Stand Julius 1 złr. — Schiffman Józef 50 ct. — Schild Adolf 1 złr. — Silberstein Wilhelm 1 złr. — Tusch Heinrich 1 złr. — Urich Emil 50 ct. — Zughaft Maksymilian 50 ct. — Zehngut Zygmunt 1 złr. — Kallisch Markus 1 zł. — **Razem 34 złr.**

Pamiętajcie o funduszu prasowym!

A. Silber
LWÓW,
PLAC KAPITULNY 3.

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska 31.